

Agnieszka Dulny, Rozłąka

Ja jestem tu, ty jesteś tam,
echo powtarza: sama... sam...
tak niewiele zbieżnych marzeń
z tęczę twoich myśli mam...
Zły ciągle nas oddala czas
na wspólnym niebie wciąż mniej gwiazd
a samotność wszelkich zdarzeń
cięży tak, jak wielki głaz.
Tak smutno, że aż chce się wyć...
wciąż niewidzialna słabnie nic...
na sercu blizny od oparzeń...
tak nam źle w rozłące żyć.
Więc choćby we śnie do mnie wróc,
by bliskość znów wzajemną czuć,
mocą urojonych zdarzeń
sens istnienia wspólnie snuć.